

Turcja wobec Rosji: współpraca zamiast konfrontacji

Szymon Ananicz

21–22 listopada premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan uczestniczył w Petersburgu w corocznym spotkaniu Wysokiej Rady Współpracy Turcji i Rosji. W trakcie wizyty spotkał się z prezydentem Władimirem Putinem, zaś na wspólnej konferencji prasowej ponowił sugestię wypowiedzianą po raz pierwszy na początku br., że Turcja powinna wejść do Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW), a także zasugerował wolę członkostwa w Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu (UC).

Komentarz

- Rosja jest jednym z głównych partnerów gospodarczych Turcji. W 2012 roku turecki eksport do tego kraju wyniósł 6,6 mld, zaś import 26,6 mld dolarów, czyniąc Rosję drugim (po Niemczech) największym partnerem handlowym Turcji. Rosja jest kluczowym dostawcą surowców energetycznych (prawie 60% importowanego gazu i ok. 30% produktów naftowych). To także główny rynek zagraniczny dla tureckich firm budowlanych oraz ważne źródło dochodów z turystyki (rocznie do Turcji przyjeżdża 3–4 mln rosyjskich turystów). Rosatom buduje pierwszą w Turcji elektrownię atomową. Skala współpracy gospodarczej skłania oba państwa do łagodzenia sporów politycznych wynikających z licznych sprzeczności interesów w kwestiach bezpieczeństwa regionalnego.
- Z punktu widzenia Ankary w ciągu minionego roku Rosja umocniła swoją pozycję w otoczeniu Turcji. Wcześniej uznawała rosyjską obecność na Bliskim Wschodzie za relikw zimnej wojny, który nie miał uzasadnienia w nowym układzie sił. W ostatnich miesiącach Turcja znów zaczęła postrzegać Moskwę jako jednego z głównych aktorów o trwałej pozycji w regionie. O ewolucji stanowiska Ankary przesądzają następujące czynniki: po pierwsze, Rosja odniosła w ostatnich miesiącach szereg sukcesów dyplomatycznych, m.in. prowadząc skuteczne mediacje w sprawie syryjskiej broni chemicznej, uczestnicząc w negocjacjach o irańskim programie atomowym czy umacniając wpływy na Kaukazie Południowym i na Ukrainie. Po drugie, turecka polityka wobec Bliskiego Wschodu poniosła porażki, m.in. doprowadzając do zamrożenia współpracy z państwami arabskimi i do zarzutów pod adresem Turcji o wspieranie Al-Kaidy w Syrii. Po trzecie, rozwój sytuacji w regionie był dla Turcji niekorzystny: Zachód nie przejawia gotowości do zaangażowania się w konflikt, szanse na obalenie Baszara al-Asada są małe, a wśród antyasadowskiej opozycji umacniają się islamscy radykałowie. W rezultacie pozycja Turcji względem Rosji uległa osłabieniu. O przewartościowaniu postrzegania Rosji

świadczy m.in. odejście Ankary od publicznego obarczania Moskwy odpowiedzialnością za wojnę w Syrii oraz ciche przyzwolecie na przewodnią rolę duetu amerykańsko-rosyjskiego w wygaszaniu konfliktu.

- Wypowiedź Erdoğan, jakoby Turcja rozważała członkostwo w SzOW i UC, nie oznacza, że Turcja zamierza porzucić politykę integracji z UE. Członkostwo w SzOW i w UC nie jest dla Ankary alternatywą wobec relacji z UE i wydaje się nierealistyczne. Prawdopodobnie celem deklaracji było ponaglenie Unii do otwarcia kolejnych rozdziałów w negocjacjach akcesyjnych.